

BUNT ŻAKÓW

PO SUKCESIE premiery wrocławskiej, pierwszej powstałej po wojnie opery polskiej, „Bunt żaków”, zapowiedź wystawienia jej w Teatrze Polskim w Warszawie wzbudziła ogromne zainteresowanie. Pierwsze relacje, jakie doszły z Wrocławia, pozwalały żywić nadzieję, że będziemy świadkami wykonania dzieła o nieprzemijającej wartości. Wysokie odznaczenie Nagroda Państwowa I stopnia — jakim wyróżniono autorów — Tadeusza Szeligowskiego (muzyka) i Romana Brandstaettera (libretto) umacniało w tym przekonaniu.

Warszawska premiera wykazała, że nadzieje te były w całej pełni uzasadnione. Szeligowski i Brandstaetter potrafili zrealizować zamówienie społeczne, które domagało się dzieła operowego, łączącego wysokie walory artystyczne z atrakcyjnością widowiskową. Historyczny epizod rewolty żaków krakowskich w r. 1349, zakończonej opuszczeniem miasta na znak protestu przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi króla, posłużył Brandstaetterowi za temat do stworzenia widowiska niezwykle barwnego i obfitującego w momenty tak silnego napięcia dramatycznego, że pozazdrościłby mu mogły libretta najślawniejszych oper nie tylko polskich. Bohaterem dramatu jest w gruncie rze czy nie jednostka, nie trybun uciśnionych, bakałarz Konopny, lecz tłum plebejskich żaków, walczących o swoje prawa. Takie ustawienie akcji i oparcie jej na scenach zbiorowych nadaje sztuce Brandstaettera charakter widowiska ludowego i zbliża do wielkiego wzoru, jaki dał Puszkina w „Borysie Godunowie”.

Nic też dziwnego, że kompozytor tak wrażliwy, jak Szeligowski, musiał pójść po tej samej linii, po której poszedł Mussorgski, pisząc muzykę „Borysa Godunowa”. Niektóre sceny „Buntu żaków” wprost narzucały takie zbieżności. Tyle, że Szeligowski pozostał zawsze sobą i muzyka jego jest muzyką prawdziwie polską, w stylizacji zaś polskiego renesansu muzycznego XVI wieku doszedł do mistrzostwa. „Gregorianki”, gagliarda z I aktu, „lutniowa” pieśń Konopnego z II aktu, archaizo-

wany hymn żaków, czy końcowe chóry w akcie IV należą do najpiękniejszych fragmentów opery. W innych epizodach, pisanych językiem bliższym naszym czasów muzyka Szeligowskiego ma brzmienie jędrne i mięsiste, nie rezygnując przy tym nigdy z prostoty i dostępności. Dostępność tę i zrozumiałość powiększa szczerzy liryzm i piękno melodyczne, jakie cechuje muzykę „Buntu żaków”. Podkreślić należy, że pomimo sporych trudności w partiach głosowych, napisane są one (zwłaszcza chóry) doskonale z punktu widzenia wokalistyki.

Jako całość „Bunt żaków”, stanowi dzieło o wysokiej wartości artystycznej i jest bez wątpienia jedną z nielicznych oper polskich od czasów Moniuszki, którą można śmiało zaprezentować w każdym teatrze operowym polskim i zagranicznym. Toteż jesteśmy przekonani, że sukces, który odniósł we Wrocławiu i w Warszawie, nie jest sukcesem przemijającym i że opera ta wejdzie na stałe do repertuaru krajowego i — nie tylko krajowego.

Z ESPÓŁ Państwowej Opery Wrocławskiej, który wystąpił gościnnie w Warszawie, włożył w opracowanie „Buntu żaków” maksimum wysiłku, staranności i entuzjazmu.

Orkiestrę i śpiewaków przygotował bardzo dobrze **Adam Kopyciński**, inscenizacja i reżyseria jest dziełem **Emila Chaberskiego** i **Adolfa Popławskiego**, choreografia — **Zygmunta Patkowskiego**. Osobna pochwała należy się chórom (kier. **Tadeusz Markowski**), które były głównym ośrodkiem muzycznego przebiegu dzieła i z zadania tego wywiązały się doskonale.

Z wykonawców poszczególnych ról należy wymienić przede wszystkim **Adama Dachtera** (Konopny), **Irenę Zychowską** (Anna), **Henryka Łukaszka** (król **Zygmunt August**), **Romana Wasilewskiego** (Dębiński), **Sławomira Zerdzickiego** (rektor), **Antonia Szmurowskiego** (Nosal), **Jana Romejko**, **Stanisława Szufleta**, **Władysława Szeptyckiego**, **Halinę Szezęgłowską**, **Wandę Roessler-Stokowską** i in.

Piękne dekoracje i kostiumy zaprojektował **Stanisław Jarocki**.